

## Kondycja współczesnej rodziny w kontekście przemian (kryzysu) autorytetu

### Wprowadzenie

Omawiając ze studentami na ćwiczeniach pojęcie autorytetu poprosiłam ich, by odpowiedzieli na pytanie, czy ich rodzice są dla nich autorytetem (wzgl. mają autorytet) i czy chcieliby ich w czymś naśladować. Wypowiedzieli się chętnie w formie pisemnej, oczywiście anonimowo. Na pytanie, czy rodzice są (mają) dla nich autorytet(em), dwie osoby na dwadzieścia pięć odpowiedziały przecząco. Jedna tłumaczyła to mówiąc, że są oni „przykładem tego, jak nie należy postępować z dziećmi i jakie nie powinno być ich wychowanie”, druga, jako przyczynę tego stanu rzeczy wskazała głęboką rozbieżność i w poglądach moralnych między nią a jej rodzicami. Kolejna osoba wyraziła opinię, że w ogóle nie ma autorytetu i może dlatego nie może tego powiedzieć o swoich rodzicach, jednocześnie zaznaczając, że darzy ich szacunkiem oraz że dawniej, w dzieciństwie na pewno stanowili dla niej autorytet. Kolejnych pięć osób neguje w tej roli ojca (cztery) lub matkę (jedną). Dla ponad połowy grupy (dokładnie 72%) rodzice są lub mają autorytet. Cenią ich przede wszystkim za: umiejętność radzenia sobie w życiu bez względu na trudności, „mądrość życiową”, siłę charakteru, system wartości, którym kierują się w swym postępowaniu i stosunku do innych ludzi, opiekuńczość, bezinteresowność, szczerość, zdolność do poświęceń, wyrozumiałość, umiejętności wychowawcze. Wymieniane wartości rodziców to przede wszystkim pozytywne wartości osobowe i moralne a także dobrze spełniana rola wychowawcza. W ślad za aprobatą i szacunkiem dla rodziców studenci wyrazili chęć naśladowania ich w swoim życiu. Deklarują oni gotowość „pójścia za nimi” jako za wzorem. Widać wyraźnie, jak pojęcie autorytetu scalało się tu z pojęciem wzoru osobowego. W takiej grupie badanych trudno jednak o inne wyniki. Słowa aprobaty pod adresem swoich rodziców i chęć ich naśladowania wypowiadają ci, którzy są przykładem sukcesu wychowawczego. Właściwie spełniane zadania wychowawcze rodziny pozwoliły podtrzymać autorytet wychowawczy i moralny rodziców w oczach ich dzieci.

Tak więc sukces wychowawczy współgra z autorytetem, niejako go implikuje.

Do zagadnienia autorytetu rodziny można jednak próbować podejść od drugiej strony, chyba bardziej problematycznej ale i interesującej zarazem. Jeśli punktem wyjścia analizy uczynimy współczesną kulturę, a konkretnie sferę publiczną, którą dotknął kryzys autorytetu, można zapytywać czy ów kryzys - najostrzej objawiający się kryzysem instytucji państwowych - znajduje swe odbicie i wpływa na kondycję rodziny. A więc, czy kryzys autorytetu w sferze publicznej implikuje kryzys w sferze prywatnej, w rodzinie, w jej autorytecie? Czy rodzina może utracić autorytet nie z własnej winy ale w wyniku przemian w kulturze? Jeśli tak, to z jakimi skutkami dla niej samej oraz dla wychowania? Jakie są możliwe środki zaradcze? Przybliżmy tę perspektywę.

## Sfera prywatna i sfera publiczna

Obie sfery, w momencie swego pojawienia się, a więc w Starożytnej Grecji i Rzymie, oznaczały wyodrębnienie dwóch rzeczywistości.<sup>1</sup> Pierwsza była określeniem życia rodzinnego, domu, druga wskazywała na życie polityczne w mieście-państwie typu *polis* czy *res publica*. Oba światy różniło wszystko.

Dom - rodzinę charakteryzowały „przedpolityczne - jak mówi H. Arendt - sposoby postępowania”<sup>2</sup>, oparte na niekwestionowanej władzy głowy domu nad domownikami. Tu umiejscowiona była władza rozkazywania i przymusu włącznie z instancją przemocy. Dom stanowił wspólnotę naturalną, której „siłą napędową było samo życie”<sup>3</sup>. Wszystko w domu musiało być podporządkowane jego naciskowi, tak w sensie podtrzymania indywidualnego życia, czemu służyła praca mężczyzny, troszczącego się o pożywienie, jak i w znaczeniu przedłużenia gatunku, domeny kobiety, rodzącej dzieci. Naturalność tej domowej wspólnoty mało miała wspólnego z wolnością. Powstawała z konieczności i trwała jako panowanie nad koniecznościami życia, usprawiedliwiając tym samym siłę i przemoc, jako środki służące do uwalniania się od konieczności życiowych. Domem i rodziną władała też od początku nierówność; moc rozkazywania zarezerwowana była dla głowy domu, dla domowników - posłuszeństwo.

W państwie-mieście rzecz się miała inaczej. Siłę i przemoc zastępowały: słowo i perswazja. Działanie polityczne miało się wyrażać poprzez adekwat-

<sup>1</sup> Zob. szerzej, H. Arendt, *Kondycja ludzka*, tłum. A. Łagodzka, „Fundacja Aletheia”, Warszawa 2000, s. 27-86.

<sup>2</sup> Tamże, s. 32.

<sup>3</sup> Tamże, s. 36.

ne do danej sytuacji słowo; przemoc pozostawała niema. Sfera *polis* była sferą wolności, spotkaniem równego z równym, działaniem w miejscu publicznym a więc w obecności innych, jawnie.

Co oznaczało życie w obu dziedzinach: prywatnej i publicznej? Po pierwsze, dom umiejscawiał, niejako nadawał obywatelstwo. Po drugie, spełniając podstawowe potrzeby życiowe i uczuciowe, zarazem dawał ciepło i bezpieczeństwo oraz pozwalał w skrytości i intymności przeżywać chwile rodzenia, choroby i cierpienia oraz śmierci, które to doświadczenia nie nadają się do upublicznienia. Po trzecie, mając dom i rodzinę, zapewniwszy sobie i najbliższym byt materialny, można było je przekroczyć i wyjść do dziedziny publicznej, która ujawniała jeszcze doskonalsze zdolności człowieka. Pozostawanie tylko osobą prywatną nie cieszyło się uznaniem starożytnych, naznaczało depryzacją i rodziło skojarzenia z barbarzyństwem a nawet niewolnictwem. Angażowanie się w sferze publicznej oznaczało uczestnictwo i osiągnięcie czegoś trwalszego od samego życia, było wejściem do świata wspólnego, w którym liczą się sprawy dotyczące wielu. Najpełniej ten aspekt życia publicznego wraz z pojęciem „dobra wspólnego”, w którym rozstrzyga się o tym, co dobre dla wielu i ma się udział w tworzeniu takich „dóbr dla”, ujawniło chrześcijaństwo.

## Autorytet w sferze publicznej i prywatnej - geneza zjawiska

Obie sfery wykształciły się w odległych wiekach, budując swój autorytet niezależnie, ale od początku w powiązaniu z tradycją i religią. Według H. Arendt, nazwa i pojęcie autorytetu są pochodzenia rzymskiego<sup>4</sup> i wywodzą się ze sfery publicznej. To tu, w starożytnym i imperialnym Rzymie, „przekonanie o świętości aktu założenia, w myśl zasady, że to, co raz ustanowiono w przeszłości, pozostaje wiążące dla wszystkich przyszłych pokoleń”<sup>5</sup>, pozwoliło ukształtować pierwszy paradygmat autorytetu. Objawił się niejako na fundamentach miasta jako prawomocna „władza”, której siła i znaczenie skłaniały do posłuszeństwa bez łamania czyjejkolwiek wolności. To, co przeszłe, co odziedziczone po przodkach, jako „tych, którzy położyli podwaliny pod wszelkie przyszłe rzeczy”<sup>6</sup> naznaczało autorytetem. To, co stare, urastało do rangi wzorca i przykładu. Wiek sędziwy znaczył coś więcej niż „dojrzałość”, stanowił esencję ludz-

<sup>4</sup> Wywodzi się od czasownika *augere*, który znaczy „powiększać”, „umacniać”, „rozszerzać”.

<sup>5</sup> H. Arendt, *Co to jest autorytet?*, w: *też*, *Między czasem minionym a przyszłym. Osiem ćwiczeń z myśli politycznej*, tłum. M. Godyń i W. Madej, „Fundacja Aletheia”, Warszawa 1994, s. 148.

<sup>6</sup> *Tamże*, s. 150.

kiego życia, bo zbliżał do przodków i przeszłości. Przeszłość uświęcona tradycją fundowała moc rzymskich ciał politycznych. Początkiem autorytetu wydaje się więc być *autorytet instytucji*.

W ślad za nim, wciąż w kulturze rzymskiej, budował się drugi model autorytetu - jak mówi H. Arendt - *autorytet duchowy*, oparty na tradycji duchowej. Wtórny wobec świata polityki dotyczył dziedziny myśli i idei. W tym przypadku jednak, bez wkładu greckiej filozofii, literatury i nauki nie miałby on szans na swe zaistnienie. Rzymianie, czując potrzebę posiadania „ojców założycieli i autorytatywnych wzorców także w dziedzinie myśli i idei”,<sup>7</sup> musieli odwołać się do dorobku greckiego i uznać największych przedstawicieli tej kultury za swoje autorytety duchowe.

Sami Grecy, choć nie zdołali opisać pojęcia autorytetu w sferze publicznej, mogli zrozumieć jego sens dzięki sferze prywatnej. Tu nie brakowało ani doświadczeń, ani opisów. Rodzina, gospodarstwo domowe i edukacja nadawały się bardzo na umiejscowienie autorytetu. Jawił się on w tej dziedzinie wręcz jako konieczność, spowodowana tak względami życiowymi, jak i racjami politycznymi. Prawdą bowiem jest, że przychodzący na ten świat nowi ludzie są bezradni i potrzebują przewodników do wprowadzenia ich w zastany świat, tak by ów świat mógł zachować ciągłość, a nowi mogli się w nim zadomowić. Grecki opis relacji między głową domu a domownikami i prawideł nimi rządzących służył przez całe wieki za wzór dla wielu systemów politycznych (autorytarnych). Władza rodziców, ustanowiona w sposób naturalny ale i prawomocny, wyposażona w środki przymusu z racji tego, że rozstrzygała o sprawach koniecznych dla życia i rozwoju człowieka, w konsekwencji czego wymagająca posłuszeństwa - oto rzeczywistość sfery przedpolitycznej i fundament jej autorytetu.

W związku z tym, że - inaczej niż w sferze publicznej, skupiającej wolnych i równych sobie obywateli - w sferze prywatnej naturalnym układem jest stawianie wobec siebie nierównych, bo dorosłych i dzieci, starych i młodych, w naturalnej (koniecznej) zależności jednych od drugich, czynnik przymusu nie musi (choć oczywiście może) stawać w sprzeczności z działaniem autorytetu. O ile przymus sięga spraw koniecznych, wyznaczonych prawami życia, nie burzy wolności, bo jej tam nie ma, a przewyżczanie konieczności może się dokonywać tylko na drodze dominacji. Pozostaje więc w mocy założenie, że autorytet, choć wymaga posłuszeństwa, nie może wymuszać go łamiącymi wolność człowieka środkami przymusu i siły, bo „tam, gdzie stosuje się siłę, autorytet jako taki ponosi fia-

<sup>7</sup> Tamże, s. 153.

sko”<sup>8</sup> - mówi H. Arendt. Tym, co pozwala pojąć pozorność antynomii między nakazem a wolnością, i zarazem ją przezwyciężyć, jest - w odniesieniu do sfery prywatnej - rzeczywistość naturalnej nierówności, w jakiej dane jest żyć człowiekowi. Arystoteles wyprowadza ją z praw przyrody, która każdemu pokoleniu daje „okres młodości i starości, przy czym młodym przystoi słuchać, a starym rządzić”.<sup>9</sup> W taki sposób wywiedziona hierarchiczność panująca w stosunkach międzyludzkich staje się więc podstawą prawomocności zasady przymusu. Może w ten sposób tłumaczyć relacje przebiegające w sferze prywatnej, w rodzinie i edukacji. Poza takim tłumaczeniem pozostaje jednak cała sfera publiczna, czyli stosunki panujące w *polis*, jako wspólnocie równych sobie obywateli. Hierarchiczność, tłumacząca wymóg posłuszeństwa, musi tu być wywiedziona na innej zasadzie; i wiemy, że mogli tego dokonać dopiero Rzymianie, opierając ją na mocy aktu założycielskiego. Myśl grecka dokonała czegoś innego; opisując świat transcendentnych idei, wzorców myśli i działania ludzkiego, w poszukiwaniu ostatecznego kryterium prawdy, dobra i piękna, do którego dostęp ma tylko kontemplujący rozum, umożliwiła rozumienie i doświadczenie hierarchiczności na podstawie znawstwa, przewagi wiedzy i kompetencji wiedzącego. Podporządkowanie się, posłuszeństwo osobie eksperta, bierze się z zaufania do jego wiedzy. W ten sposób działa, wspomniany już wyżej, autorytet duchowy, czy - jak by powiedział J. M. Bocheński - autorytet epistemiczny (autorytet wiedzącego).<sup>10</sup> Nie można go jednak wywieść ani ze sfery prywatnej, ani sfery publicznej jako takiej. Autorytet duchowy wydaje się też być prawzorem dla autorytetu moralnego (o którym szerzej poniżej).

W starożytności ukształtowane modele autorytetu, funkcjonujące we wszystkich dziedzinach życia dzięki swoistym dla kultury greckiej i rzymskiej doświadczeniom i dorobkowi myśli, pozwoliły na zrozumienie genezy tego zjawiska. Dzięki temu łatwiej jest charakteryzować i tłumaczyć jego cechy a nawet formułować jego definicje. Jedna z nich, idąc za *Małym słownikiem etycznym*, określa autorytet jako: „prestż lub społeczne uznanie przypisywane pewnej osobie, grupie osób lub instytucji ze względu na szczególnie ceniony w danym społeczeństwie system wartości”.<sup>11</sup> Syntetyzując wiedzę o autorytecie na podstawie tradycji i jego przejawiania się w odległych wiekach, da się wyróżnić jego specy-

<sup>8</sup> Tamże, s. 114.

<sup>9</sup> Arystoteles, *Polityka* 1332 b36, tłum. L. Piotrowicz, Warszawa 1964, cyt. za: H. Arendt, dz. cyt., s. 143.

<sup>10</sup> Zob. szerzej, J. M. Bocheński, *Co to jest autorytet?*, w: tenże, *Logika i filozofia. Wybór pism*, PWN, Warszawa 1993, s. 187-324.

<sup>11</sup> *Mały słownik etyczny*, pod red. St. Jedynaka, Oficyna Wyd. „BRANTA”, Bydgoszcz 1994, s. 21.

ficzne cechy - wskaźniki. Próbując je zebrać, wybrałabym następujące:

- wpływ osobisty,    - wzmocnienie,    - szacunek,    - uwierzytelnienie,
- znaczenie,        - władza,        - respekt,    - poręczenie,
- wzór,              - posłuszeństwo,    - podziw,    - wiarygodność,
- przykład,        - asymetria,        - powaga,    - zaufanie.
- hierarchiczność,

## Kryzys autorytetu

O ile starożytność posłużyła do opisanego źródeł i modeli autorytetu, a średniowiecze utrwaliło je w obrazie Kościoła katolickiego, wielkiej instytucji ale i depozytariusza prawdy, tak wraz z nadejściem epoki nowożytnej i zakwestionowaniem znaczenia tradycji i religii instytucjonalnych, co objawiło się ich kryzysem, nastąpiło także podważenie racji samego autorytetu. Im bliżej naszych czasów, tym kryzys autorytetów w sferze publicznej jest coraz bardziej widoczny. Instytucje publiczne tracą w oczach społeczeństwa wiarygodność, nie cieszą się zaufaniem. Sama ich długowieczność w świadomości współczesnych nie gwarantuje szacunku i respektu dla nich. Nie miejsce tu, by dokładnie ów kryzys opisywać i objaśniać. Wśród licznych uwarunkowań tego procesu można wskazać na kilka z nich.

Po pierwsze, instytucje państwa, dysponując środkami przymusu, często odwoływały się i odwołują do przemocy, by uzyskać posłuch społeczny, dostrzegając, iż przemoc „spełnia tę samą funkcję co autorytet”, to znaczy „sprawia, że ludzie są posłuszni”.<sup>12</sup>

Po drugie, wzrost tendencji egalitarnych i emancypacyjnych w myśleniu i praktyce społecznej zaowocował wykreowaniem społeczeństwa masowego, z jego tendencjami unifikacji, zrównywania, usuwania barier, nierówności i dominacji, bez względu na ich źródło, powodując, że znika asymetryczność w relacjach typu: dorośli - dzieci, rządzący - podwładni, starzy - młodzi, ekspert - adept.

Po trzecie, powiązane z nimi tendencje liberalistyczne ze swym krytycznym myśleniem o deprawującym charakterze wszelkiej władzy, bez względu na jej pochodzenie, w imię praw wolności, od początku stały w konflikcie z układem stosunków społeczno-politycznych opartych na autorytecie jako formie władzy, dominacji i podporządkowania, ograniczających wolność jednostek.

I po czwarte, porzucanie autorytetów można też tłumaczyć jako konsekwen-

<sup>12</sup> H. Arendt, Co to jest autorytet?, dz. cyt., s. 125.

cję przejawiania się w kulturze tendencji postmodernistycznych, z charakterystycznym dla nich zwątpieniem w obiektywną i niezmienną prawdę oraz stałe fundamenty ludzkiej tożsamości i kultury, podcinającym możliwość znalezienia oparcia w kimś lub czymś jako depozytariuszu ludzkich spraw.

## Problem autorytetu rodziny

Stojąc w obliczu tych globalnych tendencji, które zaowocowały wyrugowaniem ze sfery publicznej autorytetów, można zapytywać czy podobna sytuacja nie zagraża sferze prywatnej: rodzinie, wychowaniu i edukacji. Czy opisane wyżej tendencje nie rozszerzają swego zasięgu na przedpola polityki? Czy w tej dziedzinie może zabraknąć autorytetu? Posłuszeństwo tak w państwie jak i w rodzinie można egzekwować siłą i czyni się to powszechnie. Emancypacja dzieci spod władzy rodziców i wychowawców, włącznie z przekazaniem odpowiedzialności w ręce samych dzieci ze strony dorosłych to postulat nie tylko antypedagogiki ale i coraz powszechniejsze zjawisko w życiu społecznym. Możemy więc obserwować, z jednej strony zjawisko przerostu władzy rodzicielskiej, która w obawie przed utratą „autorytetu” (lub z innych powodów) wybiera jako metodę posłuchu siłę, z drugiej - stan rezygnacji z pełnienia roli autorytetu przez rodziców, pojmujących go jako uroszczenie. Na tych przykładach widać, że ogólne przemiany autorytetu znajdują swe odbicie w kondycji rodziny współczesnej.<sup>13</sup> Pozostaje więc określić właściwe pole autorytetu rodziców, co jest i może być jego źródłem, jak go budować, podtrzymywać i chronić przed tendencjami podważającymi jego znaczenie?

Interesującą hipotezę w związku z naszym zagadnieniem postawił w tekście *Paradoks autorytetu* Paul Ricoeur<sup>14</sup>. Interpretując myśl H. Arendt ze znanego już tekstu oraz odwołując się do pracy Gerarda Leclerc’a, wskazuje iż autorytet posiada dwa źródła swego uprawomocnienia, co daje dwa rodzaje autorytetu; jeden to a u t o r y t e t o d w o ł u j ą c y s i ę d o w y p o w i e d z i (dyskursu), drugi to a u t o r y t e t i n s t y t u c j o n a l n y. Pierwszy oznacza władzę symboliczną czyli „bądź zdolność kogoś wypowiadającego jakąś treść, ‘autora’, wzbudzania zaufania, stosowania perswazji, bądź właściwość danego tekstu, danej wypowiedzi” polegającą na tym, „że jest ona przekonywująca, że wzbudza zaufanie”.<sup>15</sup> Drugi - wła-

<sup>13</sup> Poza analizą pozostają - chyba liczniejsze - zjawiska, które wynikają nie z kryzysu ale z braku autorytetu w rodzinie.

<sup>14</sup> Zob. P. Ricoeur, *Paradoks autorytetu*, tłum. J. Migasiński, w: *Oświecenie dzisiaj. Rozmowy w Castel Gandolfo*, Wyd. „Znak”, Kraków 1999, s. 29-44.

<sup>15</sup> Tamże, s. 32-33.

dzę związaną z jakąś instytucją, czyli zdolność narzucania posłuszeństwa tym, którymi zamierza się kierować. Autor sugeruje tezę, „że nigdy nie było czystego autorytetu odwołującego się wyłącznie do wypowiedzi bez autorytetu instytucjonalnego i że nie ma dzisiaj autorytetu czysto instytucjonalnego bez pewnego zaplecza, pewnego wsparcia symbolicznej instancji wypowiedzi.”<sup>16</sup> Staje więc po stronie koncepcji podwójnego ufundowania (ewentualnie multifundowania) autorytetu, co można potraktować jako próbę restytucji autorytetu w oparciu o wiarygodność podmiotu autorytetu z jednej strony i k r e d y t z a u f a n i a przedmiotu autorytetu z drugiej. Można ten model budowy autorytetu odnieść tak do sfery publicznej, jak i prywatnej.

### Źródła uprawomocnienia autorytetu rodzicielskiego

Co stanowi źródło autorytetu w rodzinie? Po pierwsze, na pewno jej status instytucjonalny. Przez długie wieki swojego funkcjonowania ustaliła ona swoją pozycję jako i n s t y t u c j a, bo tylko w takiej formie mogło dojść do ustabilizowania i opanowania tak ważnych życiowo zadań i sytuacji, z jakimi miała i ma do czynienia do dziś (wyżywienie, rozmnażanie, bezpieczeństwo, uczucia). Wydawać by się mogło, że z tej racji, jako zastany wzór, któremu jednostki podporządkowywały się z racji wyczuwalnej bądź rozumianej obiektywności tej instytucji<sup>17</sup>, rodzina posiada niezmienną, na zawsze utrwaloną pozycję i także źródło autorytetu. Tak jednak nie jest; przeczy temu praktyka wolnych, niesformalizowanych związków, manifestujących swe uwolnienie od więzów instytucji, a także wzrost liczby rozwodów, świadczących o nietrwałości rodziny. Krytyka ustroju rodziny jako instytucji, opartej na władzy i posłuszeństwie, może być też wynikiem ujawnienia - dzięki uspołecznieniu rodziny i jej życia (a więc wejściu w strefę widzenia, wyjścia z ukrycia prywatności)<sup>18</sup> - zjawiska przemocy w rodzinie. To zjawisko nie ma oczywiście nic wspólnego z autorytetem, ale jest dość powszechnym wyrazem manifestowania przez rodziców ich władzy, która żąda i egzekwuje na domownikach posłuszeństwo. We wszystkich tych przypadkach znajdują swe odzwierciedlenie przemiany społeczno-kulturowe współczesnego świata (z kryzysem autorytetów w sferze publicznej - instytucji i władzy - włącznie).

<sup>16</sup> Tamże, s. 33.

<sup>17</sup> Zob. szerzej A. Gehlen, Człowiek i instytucje, w: tenże, W kręgu antropologii i psychologii społecznej. Studia, tłum. K. Krzemieniowa, „Czytelnik”, Warszawa 2001, s. 111-123.

<sup>18</sup> Na to zjawisko powstania sfery społecznej i jej wkroczenia do dziedziny prywatnej i publicznej zwraca uwagę H. Arendt w dz. cyt. Kondycja ludzka, s. 44-56.



Instytucjonalność rodziny nie jest jednak jedynym źródłem jej autorytetu (imożenawetnienajważniejszym). Pamiętamy wypowiedź Karola Wojtyły, który wskazałnadmawilaryrodziny;ustróji formację.<sup>19</sup> Formacja to nic innego jak jejetos, a więc konkretne postawy i cnoty jej członków, utwierdzające spoistość wspólnoty rodzinnejczyli szeroko pojęte wychowanie, w którym „istotnewartości człowiecze stają się udziałem coraz to nowych ludzi”.<sup>20</sup> Autorytet rodziców buduje ich postawa o d p o w i e d z i a l n o ś c i: za dzieci, które mają wprowadzić do świata i za ów świat. Będąc pierwszymi przewodnikami po nim, stają się przedstawicielami tego świata, tłumaczącymi fakty i działania ludzi, sens ich pracy i aktywności, wartościując i oceniając, ucząc sztuki życia. Jak mówi H. Arendt: „wychowanie jest dziedziną, w której decydujemy, czy dostatecznie kochamy świat, by przyjąć zań odpowiedzialność, a tym samym uchronić go przed zniszczeniem, które bez odnawiania, bez przybywania nowych i młodych, byłoby nieuniknione. Decydujemy tu również, czy kochamy nasze dzieci na tyle, by nie wypędzać ich z naszego świata i nie zdawać na własne siły - by nie wytrącać im z rąk szansy przedsięwzięcia czegoś nowego, czegoś przez nas nieprzewidzianego, lecz przygotować je zawnazasu do zadania odnowy wspólnego świata.”<sup>21</sup>

Jest to zadanie trudne, bowiem wymaga utrzymania autorytetu i odwoływania się do tradycji przez dorosłych, żyjących w świecie, „którego struktury nie wyznacza już autorytet i nie spaja tradycja.”<sup>22</sup> To trudne zadanie to nic innego jak wychowanie w poczuciu odpowiedzialności. W nim tkwi kolejne źródło autorytetu rodziny. Świadomość podejmowania tego zadania w trosce o świat i dzieci nadaje rodzicom autorytet. Trud wychowawczy doceniony zostaje po ustaniu wychowywania. Dojrzały dorośli, a jeszcze niedawno dzieci (zob. wspomniana na początku ankieta), szanują w rodzicach właśnie to, że wskazali im sposób, w jaki wieść godne, szczęśliwe życie.

A u t o r y t e t u w y c h o w a w c z e g o nie da się oddzielić od a u t o r y t e t u m o r a l n e g o; oba łączy postawa odpowiedzialności. O ile jednak z postawą rodzicielską nie kłóci się świadome zabieganie o pozycję autorytetu wychowawczego w oczach swych dzieci, o tyle podobna intencja w odniesieniu do bycia autorytetem moralnym stwarzała by sytuację na wskroś żenującą. Można bowiem świadomie dążyć do posiadania autoryte-

<sup>19</sup> Zob. K. Wojtyła, *Rodzicielstwo a «communio personarum»*, w: „Ateneum Kapłańskie”, 1975, t. 84, z. 1, s. 17-31.

<sup>20</sup> Tamże, s. 27.

<sup>21</sup> H. Arendt, *Kryzys edukacji*, w: *też*, *Między czasem minionym a przyszłym*, dz. cyt., s. 232.

<sup>22</sup> Tamże, s. 231.

tu w jakiejś dziedzinie (łącznie z wiedzą i umiejętnością wychowania), ale nie do bycia autorytetem moralnym. Nim może się stać tylko ten, kto najmniej o tym myśli i najmniej tego pragnie.<sup>23</sup> Autorytet wychowawczy to zarazem a u t o r y t e t   d y s k u r s u, bowiem sztuki życia dobrego i godnego nie da się inaczej nauczyć jak tylko przykładem, świadczeniem o nim własnym życiem. Jest to najlepszy sposób uwiarygodniania nas dorosłych w oczach dzieci, które w ten sposób mogą obdarzyć nas   k r e d y t e m   z a u f a n i a. Jak pokazują wyniki konkursu pt. „Liga XXI wieku” zorganizowanego przez WSiP w roku 2002 wśród gimnazjalistów z całej Polski, młodzież wskazała na swoje autorytety wymieniając na pierwszej pozycji Papieża Jana Pawła II ze względu na jego: zdolność przebaczenia, umiejętność słuchania i dialogu z drugim człowiekiem, nieprzeciętną wiedzę i skromność; na drugiej pozycji - Matkę Teresę jako uosobienie miłości i poświęcenia dla chorych, a na trzeciej pozycji - członka rodziny. Na kolejnych miejscach znaleźli się bohaterowie kultury masowej<sup>24</sup>; wspólna im wszystkim jest jedna cecha - dawanie świadectwa tym co robią, wiarygodność, czym wzbudzają zaufanie u młodych. Krzepiące dla pedagoga społecznego jest umiejscowienie na wysokiej pozycji przedstawiciela rodziny.

Proponując taką koncepcję multifundowania autorytetu rodziny, być może znajdzie się też szansa na odbudowę szacunku dla samej i n s t y t u c j i rodziny.

<sup>23</sup> Zob. W. Stróżewski, W kręgu wartości, Wyd. „Znak”, Kraków 1992, s. 27-32.

<sup>24</sup> tzn. Adam Małysz, Robert Korzeniowski - za sukcesy sportowe, wytrwałość i uczciwa konkurencję; księżna Diana, Jerzy Owsiak i Jolanta Kwaśniewska - za działalność charytatywną.

## **Bibliografia:**

1. Arendt H., Kondycja ludzka, tłum. A. Łagodzka, „Fundacja Aletheia”, Warszawa 2000.
2. Arendt H., Między czasem minionym a przyszłym. Osiem ćwiczeń z myśli politycznej, tłum. M. Godyń i W. Madej, „Fundacja Aletheia”, Warszawa 1994.
3. Bocheński J. M., Logika i filozofia. Wybór pism, PWN, Warszawa 1993.
4. Gehlen A., W kręgu antropologii i psychologii społecznej. Studia, tłum. K. Krzemieniowa, „Czytelnik”, Warszawa 2001.
5. Ricoeur P., Paradoks autorytetu, tłum. J. Migasiński, w: Oświecenie dzisiaj. Rozmowy w Castel Gandolfo, Wyd. „Znak”, Kraków 1999, s. 29-44.
6. Stróżewski W., W kręgu wartości, Wyd. „Znak”, Kraków 1992.
7. Wojtyła K., Rodzicielstwo a «communio personarum», w: „Ateneum Kapańskie”, 1975, t. 84, z. 1, s. 17-31.